

ŹŁE WYCHOWANE DZIECI

Często przychodzą do psychologa rodzice skarżąc się na to, że ich dzieci są niezdolne, w szkole mają prawie codziennie uwagi za złe zachowanie, nauczyciele żądają, aby coś zrobić, bo dłużej nie można już wytrzymać.

Piotrek chodzi do szkoły prywatnej. Reaguje złością w każdej sytuacji gdy ma coś zrobić. Wczoraj dzieci wycinały figury geometryczne. Piotrek powiedział, że to głupie i jako jedyny nie robił nic. Po skończonej lekcji nauczycielka powiedziała, że skoro nic nie robił, teraz ma posprzątać resztki pociętych papierów. Odmówił w sposób bardzo ordynarny i stwierdził, że nie będzie wykonywał głupiej roboty zbierania papierów, bo od tego jest woźna, a figury geometryczne można kupić w sklepie. Wzruszył ramionami, wstał i wyszedł...

Zaprosiłam na spotkanie rodziców, Piotrka i jego starszego brata, Bartka. Otworzyłam drzwi i zaczęłam obserwować ich zachowanie. Rozbierali się popychając jeden drugiego, ubrania były rzucone byle jak. Matka, jedyna kobieta w tym gronie, rozbierała się sama. Nikt nie pomógł, ojciec także nie odebrał palta od żony.

Obserwowałam jak wchodzi do pokoju i zajmują miejsca. Bartek, nie pytając, wybrał najwygodniejszy fotel, obok niego w pośpiechu usiadł Piotrek. Dla rodziców zostały krzesła. Usiedli na nich bez zwrócenia uwagi synom. Bartek rozsiadł się, przeciągnął, głośno ziewając. Piotrek siedział rozwalony w fotelu, wyciągnął nogi daleko przed siebie. Rodzice nie widzieli w zachowaniach chłopców nic niewłaściwego. Przyjmowali je jako oczywiste, nie zwracali więc na to uwagi.

- Dlaczego państwo przyszli do psychologa?...
- Bo nauczyciele się czepiają - odpowiedział Piotrek, wzruszył ramionami i zaczął drapać się po plecach. Żadne z rodziców nie zwróciło uwagi na niestosowne zachowanie.
- Piotrek nie ma szczęścia do nauczycieli. To już druga szkoła i znowu są problemy.
- Dlaczego zmienił szkołę?
- Zmieniliśmy mieszkanie na większe, teraz każdy może mieć osobny pokój.

- Kto sprząta w pokojach chłopców?
- Teraz jest u nas babcia, to ona ścieli łóżka.
- A co dzieci robią w domu? Jakie mają obowiązki?
- Uczą się, Bartek chodzi na pływalnię, a piotrek ma zajmować się psem.
- I zajmuje się? Wychodzi z nim na spacer?
- No nie. Rano spieszy się do szkoły, a wieczorem odrabia lekcje.
- To znaczy, że tak naprawdę nic w domu nie robicie. A jak z nauką, skoro tylko to jest waszym obowiązkiem?

Opowiadając o wynikach w nauce /zresztą złych/ chłopcy siedzieli rozwaleni na fotelu, drapali się po plecach, w pewnym momencie Piotrek wstał i przeciągnął się.

Po skończonym spotkaniu ubierali się znowu potracając się wzajemnie, nikt nie podał mamie palta, nie podniósł upuszczonego szalika.

Oto przykład dzieci niewychowanych. Te dzieci nie potrzebują terapii. Po prostu **nikt nie nauczył ich, jak należy zachowywać się** w stosunku do dorosłych, że trzeba opanować niezadowolenie, umieć podporządkować się poleceniom dorosłych. **Dziecko rośnie bez znajomości zasad dobrego wychowania, bez umiejętności rozumienia potrzeb innych - nie tylko własnych zachcianek.** Nie można się dziwić, że nie nauczone kultury wobec domowników, prezentuje takie same zachowania także i poza domem.

Rodzice nie mają czasu, więc nie reagują. Ale w szkole nie tolerują już takich zachowań. Sypią się uwagi, obniżane są oceny, uczeń zyskuje negatywną opinię.

A rodzice przyprowadzają dziecko do psychologa, aby zrobił coś, co zmieni sytuację dziecka.

Psycholog nie ma „magicznej pączki”. **W tym wypadku „magiczną pączkę” mają w rękach tylko rodzice.** I czeka ich naprawdę trudna praca - nad sobą i nad zmianą relacji rodzinnych.